

AUTOREFERAT

dr Beata Szymańska

**Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Wydział Pedagogiczno-Artystyczny w Kaliszu**

Platońska triada aksjologiczna: *piękno, dobro, prawda*, wzbogacona o miłość, może być także dla współczesnego człowieka nicią Ariadny prowadzącą przez labirynt świata, dla jednych do Boga, dla innych do szlachetnego absolutu, pełni człowieczeństwa lub po prostu godnego życia. Światopogląd nie jest w tym wypadku najważniejszy. W kłębowisku pseudowartości i szumie medialnym naszej cywilizacji, trzymam się tej nici z całych sił i mocno wierzę, że to jedyna droga, którą należy iść. Wspomniane wartości można odkrywać i realizować niemal w każdej dziedzinie życia, w każdym miejscu i czasie. Potrzebna jest do tego tylko chwila refleksji, wrażliwość zmysłów i gotowość uczestniczenia w działaniach, które nie zawsze i niekoniecznie spotykają się z szerokim poklaskiem, lecz jeśli pochodzą z *dobrego drzewa*, jest duża szansa na to, że obdarują nas hojnie bogactwem, którego nie można przeliczyć na pieniądze. Natura ukształtowała nas w różny sposób i otrzymaliśmy rozmaite talenty. Szczególna powinność ich pomnażania spoczywa na ludziach obdarowanych potrzebą poszukiwań i działań artystycznych, którą odkrywamy na swych życiowych ścieżkach. Często błądzimy po omacku, zmieniamy kierunki lub poddajemy się nurtowi, który wytycza nam przeznaczenie. Nigdy nie jesteśmy pewni czy obrana droga to posłannictwo, przypadek, czy ślepy los. Mnogość wariantów przyszłości, wynikająca z konsekwencji, podejmowanych przez nas każdego dnia decyzji, może przyprawić o zawrót głowy. Nie należę do osób sprawdzających ostrożnie grunt, po którym się poruszają, poddaję się raczej prądowi i rzucam w wir, z wiarą, że jest on jeśli nie najszczęśliwszy, to przynajmniej dla mnie przeznaczony. Staram się także odczytywać pomocne w tej podróży wskazówki i nie trwonić *bonusów*, które czasami (choć rzadko) na tej drodze się znajdują.

Największym dobrodziejstwem mojej życiowej wędrówki są spotkania z ludźmi, będący przewodnikami i współtowarzyszami życiowych zmagania. Żar młodzieńczej ciekawości świata i pierwsze pasje muzyczne rozpałał w moim sercu już w szkole muzycznej II stopnia, człowiek o niezwykłej sile witalnej, kochający ludzi i muzykę, oddziałujący całym sobą, z niemal *bachiczną* siłą na otaczającą

rzeczywistość – profesor Jerzy Rubiński. Także podczas akademickiej edukacji był moim wykładowcą, mentorem oraz promotorem przewodu doktorskiego. Kaliski Chór Akademicki POLIFONIA działający pod jego dyрекcją, stał się dla mnie drugim domem. Umiłowanie muzyki chóralnej i form wokalnie-instrumentalnych profesora, służyło na nas chórzystów i odciskało swoiste piętno. Po pięciu latach śpiewania w chórze, koncercie dyplomowym i uzyskaniu tytułu magistra, spotkało mnie miłe i ekscytujące wyróżnienie – zostałam dyrygentem sześćdziesięcio-osobowej POLIFONII (1994 - 2007). Koledzy z chóru, niemal z dnia na dzień, stali się śpiewakami pod moją dyрекcją – na mnie od tego momentu spoczęła odpowiedzialność za wszelkie aspekty funkcjonowania zespołu.

Innym pedagogiem kaliskiej uczelni, którego wyjątkową charyzmę mogłam odczuć i którego umiejętności zachłannie studiowałam, był profesor Janusz Dzieciół. Fascynowała mnie osobowość profesora, jego wrażliwość muzyczna i niezwykle profesjonalne podejście do tworzywa muzycznego. Podczas poszukiwań własnej drogi w muzycznym uniwersum, zawsze mogłam liczyć na pomocną dłoń i wyważoną opinię profesora.

Kontakt ze znakomitymi muzykami, dyrygentami i kompozytorami zawsze był i jest dla mnie przeżyciem niezwykle ubogającym, tak na uczelni, gdzie miałam szczęście pracować z profesorami: Lucjanem Laprusem i Mieczysławem Gawrońskim, jak i w działalności koncertowej, w której los pozwolił mi mieć kontakt z Wojciechem Kilarem, Zbigniewem Preisnerem czy profesorem Pawłem Łukaszewskim. Specjalną pozycję w tych relacjach zajmują dyrektorzy Filharmonii Kaliskiej: Tadeusz Wicherek i Adam Klocek, których życzliwość i otwartość na współpracę z prowadzonymi przeze mnie chórami przynosiła wiele satysfakcji nie tylko mojej osobie lecz wszystkim chórzystom i kaliskim melomanom, którzy szczególnie licznie zapełniają sale koncertowe podczas wykonywania dzieł wokalnie-instrumentalnych z udziałem chórów.

Istotnym znakiem, punktem zwrotnym i jakże inspirującym – moje późniejsze poszukiwania i fascynacje muzyczne – było pierwsze zaproszenie do wspólnego przedsięwzięcia z filharmonikami kaliskimi, które otrzymałam od

Włodzimierza Szymańskiego. Przygotowana wspólnie *Pasja według św. Łukasza* G. P. Telemanna i w niedługim czasie *Msza G-dur* F. Schuberta, zapoczątkowały wieloletnią współpracę prowadzonych przeze mnie chórów z Filharmonią Kaliską. Kolejnym etapem było wykonanie *Pasji według św. Jana* J. S. Bacha, pod batutą Tadeusza Wicherka, uwieńczone pierwszym polskim nagraniem koncertowym całej *Pasji*, z udziałem znaczących wokalistów: A. Guz, D. Lachowicz, J. Knetig, Cz. Gałka i J. Frakstein, które zostało wydane przez firmę fonograficzną DUX.

Realizacja w przeciągu roku trzech utworów oratoryjnych o tematyce religijnej otworzyła nową kartę, nie tylko w moich zainteresowaniach muzycznych. Dała potężny impuls i radość śpiewania wszystkim chórzystom. Laboratorium artystyczne, jakim są zawsze próby chóru, zyskało nowe właściwości – połączenie bogatej materii muzycznej z wyjątkowo inspirującym słowem. Nasycenie pracy chóralnej dziełami sakralnymi pogłębiło moje refleksje dotyczące współistnienia natchnionego słowa i powstających pod jego wpływem kompozycji, stało się szczególnym bodźcem w poszukiwaniach i analizach muzycznych prowadzących do odkrywania duchowej warstwy utworów. Nieprzebrana skarbnica jaką stanowią dzieła muzyczne różnych epok uwodzi nas zapowiedzią niezwykłych – artystycznych, estetycznych i wręcz transcendentnych przeżyć.

Praca z chórem nad utworami muzycznymi, których istotnym składnikiem jest słowo głęboko umocowane w tradycji chrześcijańskiej, czy też związanych z liturgią, a w kompozycjach mszalnych bezpośrednio z Tajemnicą Eucharystii, pozwala zagłębić się wszystkim wykonawcom w sekrety powstawania inspirowanego w szczególny sposób dzieła. A jego piękno porusza nie tylko wykonawców i odbiorców związanych ze wspólnotami religijnymi. Oczywiście, jak zauważał już św. Augustyn, służebna rola muzyki wobec religii, oprócz wpływu intelektualnego i uczuciowego składa się na jej trójstronne oddziaływanie. Jednak bez względu na wyznawany światopogląd, artystyczny potencjał zawarty w tych kompozycjach urzeka wszystkich, którzy intencjonalnemu dziełu, którego rysy zostały ustalone w postaci partytury, pragną nadać ostateczny, artystyczny i estetyczny kształt realizowany podczas koncertu. Wypełniając zamysł

kompozytora, dążąc do *idealnego przedmiotu estetycznego*, o którym pisał Roman Ingarden,¹ stajemy się częścią tego dzieła, jego przedmiotem i podmiotem jednocześnie. Obcowanie z niezwykle artystyczną materią jest najwyższą nagrodą dla wszystkich realizatorów. Uczestniczenie w kulturalnym dorobku ludzkości, zanurzenie się w żywej filozofii sztuki i odczuwanie jej metafizycznych momentów pozwala budować wspólnotę wykonawczą, będącą w takich chwilach wspólnotą twórczą. Wzniosłe idee, których *przypadkowym tylko wcieleniem jest rzeczywistość tego świata* i ranga dzieł muzycznych, nakładają na wykonawców szczególną odpowiedzialność. W tym miejscu pragnę przytoczyć za Władysławem Stróżewskim znaną i złośliwą anegdotę, że: „Chrystus miał powiedzieć jednemu z naszych artystów: *Ty mnie nie maluj na klęczkach, ty mnie maluj dobrze*”.² Myśl ta zawsze pozwalała mi stać mocno na ziemi i z większą uwagą podchodzić do rozmaitych problemów wykonawczych.

Zdobywane doświadczenie pozwoliło mi na uświadomienie sobie roli słowa w procesie inspiracji kompozytorskiej, a związane z tym przemyślenia utwierdziły moje przekonanie o jego gruntownym znaczeniu, inicjującym prace przygotowawcze nad utworem przeznaczonym do wykonania. Współzależność warstwy słowno-muzycznej, potęgująca duchowy i sakralny wymiar dzieła muzycznego, stała się głównym drogowskazem w poszukiwaniu prawdy wykonawczej w dziele artystycznym. Motywowany w ten sposób kierunek poszukiwań muzycznych wpłynął na kształt mojego przewodu kwalifikacyjnego I stopnia (2001), podczas którego wykonywałam między innymi *Mszę Nelsonską* J. Haydna.

Fascynacja muzyką sakralną, rozwijająca się podczas wielu wspólnych koncertów z Filharmonią Kaliską prowadziła przez wykonanie takich dzieł jak: *Via Crucis* P. Łukaszewskiego, *Requiem* i *Msza Koronacyjna* W. A. Mozarta, *Magnificat* i *Msza Luterńska* J. S. Bacha, *Via Crucis* F. Lista, *Missa pro Pace* W. Kilara, *Completorium* G. G. Gorczyckiego, *Credo* H. Seroka. Dodatkowym

1 R. Ingarden, *Utwór muzyczny i sprawa jego tożsamości*, w: *Studia z estetyki* tom drugi, Warszawa 1958, s.283.

2 W. Stróżewski, *O możliwości sacrum w sztuce*, w: *Wokół piękna, szkice z estetyki*, Kraków 2002, s. 212.

doświadczeniem była konfrontacja przygotowanych przeze mnie utworów z koncepcją artystyczną dyrygentów, pod batutą których dzieła uzyskiwały ostateczny kształt. Zgłębianie tajników oratoryjnego repertuaru wykrystalizowało we mnie szczególne upodobanie i zainteresowanie formą mszy, która stała się inspiracją moich poszukiwań muzycznych.

Cykl mszalny jako forma wieloczęściowa oparta na tekstach ordinarium missae stwarza wiele możliwości kompozytorskich rozwiązań. Jest to forma, która cieszy się dużym zainteresowaniem już od okresu średniowiecza i ewoluuje poprzez kolejne epoki będąc świadectwem zmian zachodzących w życiu społecznym, religijnym ale także w dziejach muzyki. Pragnąc przedstawić różnorodność technik kompozytorskich na przestrzeni wieków w podejściu do tekstu liturgicznego, wybrałam trzy dzieła oparte na łacińskich tekstach stałych mszy: *Kyrie, Gloria, Credo, Sanctus, Benedictus* i *Agnus Dei*. **Missa Lauda Sion – G. P. da Palestriny, Missa in D – O. Nicolai oraz Agnus Dei – E. Hovlanda zarejestrowane na dwóch płytach CD stanowią szczególne osiągnięcie w moim dotychczasowym dorobku dyrygenckim.**

Missa Lauda Sion to msza a cappella (*missae parodiae*) reprezentująca tzw. *stille osservato* cechujący się ogromną starannością deklamacji tekstu, prostotą rytmiczną i harmoniczną oraz poważnym charakterem, który Palestrina wprowadził do swoich kompozycji po Soborze Trydenckim. (Msza ta została wykonana przez Chór Kameralny WPA UAM). *Missa in D – Otto Nicolai* to forma wokalnie instrumentalna, którą nagrałam z Orkiestrą Symfoniczną Filharmonii Kaliskiej i Kaliskim Chórem Akademickim POLIFONIA. Msza ta została napisana na zamówienie Katedry Poznańskiej z okazji jej odbudowy, a prawykonanie odbyło się 26 sierpnia 1932 r. Ostatnim dziełem jest *Agnus Dei – koncert na fagot i chór mieszany a cappella op. 167 Egila Hovlanda*, współczesnego kompozytora norweskiego (zm. 5.02. 2013), będący równocześnie prawykonaniem polskim. Partie fagotu wykonuje Nikodem Antosik muzyk Filharmonii Kaliskiej.

Zainteresowanie tekstami liturgicznymi ukierunkowało moje dalsze poszukiwania i dążenia w doskonaleniu wiedzy teoretycznej i praktycznej

w obszarze muzyki sakralnej a cappella. Szczególną satysfakcję w podążaniu ścieżkami kompozytorów, dawała możliwość docierania do sacrum zawartego w utworach i konfrontacja ich interpretacji z wrażliwością współczesnego odbiorcy. Prawda ukryta w tekstach i dźwiękach jest wyzwaniem dla dyrygenta do tworzenia nie tylko artystycznego wizerunku dzieła, ale swojego rodzaju misją kształtowania postaw etycznych. Ten kierunek moich zainteresowań znalazł odbicie w założonym przeze mnie w 1996 roku Chórze Kameralnym WPA UAM w Kaliszu. Jego powstanie dało możliwość absolwentom uczelni pozostanie w kontakcie z ukochaną muzyką, gdyż członkami chóru są zarówno studenci jak i absolwenci naszego wydziału. Wieloletnia praca, rozwijająca umiejętności wokalne tego zespołu zaowocowała możliwością swobodniejszego doboru repertuaru, pozwalając sięgać do twórczości kompozytorów współczesnych. Obcowanie z dziełami Pawła Łukaszewskiego, Eric'a Whitacre'a, Morten'a Lauridsen'a czy Arvo Pärt'a, zgłębianie ich i analiza, daje dużą satysfakcję, wyczuwając jednocześnie na wyważoną interpretację i zachowanie proporcji między emocjami zawartymi w tej muzyce a tekstem liturgicznym.

Poszukiwania współczesnego repertuaru zaowocowały także współpracą z kompozytorami kaliskimi, jej efektem były prawykonania takich utworów jak: *Lacrymosa* i *Modlitwa* – Fryderyka Stankiewicza, *Uciszczenie się* i *Daremne żale* – Lucjana Laprusa, *Światło* – Andrzeja Zdziubanego czy *Bóg mówi* – Andrzeja Henryka Bączyka.

Rosnący poziom artystyczny zespołu, rozbudził chęć weryfikacji na konkursach chóralnych. Występy przed publicznością, a szczególnie publicznością konkursową, są nieocenioną motywacją w pracy chóru i dyrygenta, impulsem, który konsoliduje wykonawców i pozwala wykrzesać dodatkową energię. Gdy efekty tej mobilizacji zostają zauważone i przekładają się na wysokie miejsca wśród laureatów – dają niezwykłą satysfakcję i zapał do dalszej pracy. Do najważniejszych wyróżnień zaliczam: Złoty Medal w IX Międzynarodowym Konkursie Chóralnym w Budapeszcie, Złote Pasma na VII Konkursie Kolęd i Pastorałek w Chełmnie, I miejsce w III Wrocławskim Międzynarodowym Festiwalu Chóralnym

Vratislavia Sacra, II miejsce podczas Międzynarodowych Spotkań Chóralnych *Ad Gloriam Dei* w Pińczowie.

Kolejnym obszarem moich zainteresowań jest muzyka dawna. W roku 2012 powołałam do życia Kwartet Wokalny WPA UAM, którego domeną wykonawczą jest wielogłosowa muzyka liturgiczna okresu renesansu. Mimo iż jest to kwartet mieszany i odbiega od historycznej poprawności aparatu wykonawczego, staramy się by wykonywana przez nas muzyka była w kształcie jak najbardziej zbliżonym do pierwowzoru, wierząc w to, że właściwe brzmienie dzieł dawnych epok można uzyskać nie tylko przez świadome podejście do problemów stylu, ale także, a może przede wszystkim przez szczere i prawdziwe muzykowanie. Sięgamy do kompozycji reprezentatywnych przedstawicieli tego okresu takich jak: G. P. da Palestrina, T. L. de Victoria, O. di Lasso, T. Morley, W. Byrd, T. Tallis, C. de Morales, skupiając się przede wszystkim na motetach. Historia zespołu nie jest długa, jednak doświadczenie jego członków nabyte w Chórze Kameralnym pozwala na udział w koncertach.

Moja działalność to dwa przenikające się nurty – artystyczny i dydaktyczny. Pracę pedagogiczną rozpoczęłam w 1993 roku na Wydziale Pedagogiczno – Artystycznym w Kaliszu UAM w Poznaniu (wówczas Instytucie). Prowadzone przeze mnie zajęcia dyrygentury chóralnej i wspomnianego już wcześniej Kaliskiego Chóru Akademickiego POLIFONIA stały się dla mnie wielkim wyzwaniem i pasją. Praca z chórem jest odpowiedzialnym kierowaniem zespołem wrażliwych – w moim przypadku młodych – ludzi. Powinnością dyrygenta jest troskliwa opieka także nad ich indywidualnym rozwojem i czuwanie, by rozbudzona pasja, syciła się wciąż nowymi fascynacjami muzycznymi. Nie można prowadzić chóru, bez zaangażowania w jego sukces wszystkich członków, bez zgodnego współdziałania i oddania całego zespołu, który także czerpie satysfakcję z podejmowanych wyzwań muzycznych. Prowadzenie chóru to również ogromna praca organizacyjno – menadżerska. Planowanie i realizacja koncertów, w szczególności tych zagranicznych (Włochy, Rosja, Węgry, Szwecja, Niemcy) wymagała dużego nakładu pracy, jednak wspólne wojaże chóru są kolejnym